

Czy wiemy co jemy?

Wesoło nie tak rzadko słyszymy, że ktoś „strulił się” truskawkami, albo że mu „zaszkodziły” pomidory. Inna osoba dodaje, że truskawki pewno były „sypane”, a pomidory czymś „pryskane”, aby szybko dojrzwały. Następnie dyskurs schodzi na pestycydy, nawozy sztuczne i ołów, którym warzywa i owoce są wprost „nafaszerowane”.

Jednakże tak naprawdę nie wiadomo, czym nasz rozmówca się zatrulił. Nie wiadomo także, czy dorodne warzywa i owoce, przylagające czy zwłaszcza na „dzikich” straganach przy główniejszych arteriach miejskich nie zawierają szkodliwych dla zdrowia substancji. A czy możemy tego się dowiedzieć?

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku w ciągu całego roku prowadzi badania warzyw i owoców. W trakcie pierwszego kwartału są to przede wszystkim okopowe, w drugim kwartale nowaliki ze szklarni i spod folii, w lecie warzywa i owoce z ogrodów i plantacji. Badania mają na celu wykrycie zawartości azotanów i azotynów, co związane jest ze stosowaniem nawozów sztucznych, następnie pozostałości karbendazy, który jest składnikiem pestycydów, a także występowanie metali ciężkich: kadmu, miedzi, ołowiu i cynku.

W ciągu I półrocza br. pracownicy działu żywności pobrali ze sklepów i zbadali 95 prób warzyw. W 18 spośród nich pochodzących ze sklepów prywatnych i „Witamin” w Białymstoku i Bielsku Podlaskim, stwierdzono przekroczenie pozostałości azotanów w stosunku do ilości określonych przez Państwowy Zakład Higieny jako dopuszczalne (tzw. polskiej normy azotanów i azotynów nie ustalono). Pozostałości azotynów mieściły się w dopuszczalnych granicach.

W II kwartale pobrano 80 prób nowalików w celu przeprowadzenia badania pestycydów, których produkcja oparta jest na karbendazynie. Nie stwierdzono przekroczenia do-

puszczalnych pozostałości tego składnika.

W czerwcu rozpoczęto badania owoców i warzyw na zawartość kadmu, miedzi, ołowiu i cynku. Próby pomidorów, ogórków, kapusty, truskawek i porzeczki pobrano ze szklarni oraz plantacji PGR „Ignatki”, a także od dostawców „Witamin”. Dotychczas nie stwierdzono w nich zagrożenia metalami ciężkimi.

Z tych badań, wprawdzie niebryt rozległych, wynika, że jakość warzyw i owoców jest niezła. Ale co się dzieje, gdy w czasie badań stwierdza się występowanie szkodliwej ilości jakiejś substancji? Czyż grozi to producentowi stosującemu zbyt duże dawki nawozów, bądź nie przestrzegającemu okresu karencji po opryskach pestycydami?

Ano, nieczym. Brak bowiem przepisów, zgodnie z którymi inspektor sanitarny mógłby ukarać np. mandatem, czy skonfiskować towar. WSSE robi więc tylko jedno: jeśli udało się ustalić producenta warzyw czy owoców, których próbki pobrano ze sklepu, wysyła mu się informację jak stosować nawozy czy środki ochrony roślin i czym grozi nie przestrzeganie zasad. Natomiast „Witamina” uwzględnia uwagi sanepitki, zawierając umowy z producentami.

W tej sytuacji nie można się jednak dziwić, że nie bada się warzyw z ulicznych straganów, nie mówiąc już o zawartości koszyków u babci spod biostockiego ratusza. Inna rzecz, że same nawet najlepsze przepisy nie rozwiążą tego problemu, który narasta. (a)

Co trzecia rodzina...

...w Polsce otrzyma pomoc, która zmniejszy obciążenia wynikające z podwyżki energii i zapowiadanej na wrzesień podwyżki czynszów. Przeznaczona na ten cel 500 mld zł — poinformował dziennikarzy 12 bm. wiceminister Pracy i Polityki Społecznej Joanna Starega-Plasek.

Tryb i zasady udzielania pomocy określi rozporządzenie ministra Pracy i Polityki Społecznej, które znajduje się obecnie na etapie uzgodnień międzyresortowych. Ok. 200 mld zł zostanie rozdysponowane pomiędzy województwa z uwzględnieniem liczby mieszkańców. Pozostałe środki rozdzielone będą w zależności od tego jakie będą potrzeby poszczególnych regionów, od tego jak rozłoży się bieda.

Projekt rozporządzenia przewiduje, że to pracownicy socjalni decydujący o pomocy i w jakiej wysokości. Przy ustalaniu potrzeb służby socjalne korzystają z informacji zakładów pracy, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Po konsultacjach ze związkami zawodowymi zdecydowano, że z pomocy finansowej nie będą mogli korzystać podnajmujący mieszkań.

Wnioski o udzielenie pomocy będą dostępne w ośrodkach pomocy społecznej: zakładach pracy, spółdzielniach mieszkaniowych, PGM, a być może także w parafiach. Jak się przewiduje pierwsze świadczenia będą przekazane potrzebującym już w początku sierpnia. (PAP)

Rozkreca się „afera Grobelnego”

12 bm. prokurator wojewódzki w Warszawie Jacek Krzyższuk wydał polecenie wszczęcia postępowania przeciwko Lechowi Grobelnemu, właścicielowi sieci kantorów „Dorchem” oraz założycielowi Bezpiecznej Kasy Oszczędności. Śledztwo prowadzone będzie z art. 204 kk o przyniesienie szkody.

Zgłosiło się do nas kilkadziesiąt osób ze skargami, że nie mogą podjąć należnych im pieniędzy z BKO — powiedział prokurator Jacek Krzyższuk. Wydałem polecenie wszczęcia postępowania w tej sprawie. Krzyż cała masa pogłoszek o p. Grobelnym i część z nich dała podstawę do domniemania o popełnieniu przestępstwa. Ustaliśmy, że Lech Grobelny przebywa za granicą — dokładnie w którym kraju nie wiem. Ostatnia od niego wiadomość (którą przekazali nam pracownicy „Dorchemu”) mówi o jego powrocie do Warszawy najpóźniej 6 bm. Z pogłoszek wynika również, że czynił on przygotowania do opuszczenia kraju, ale nie zostało to procesowo sprawdzone.

Lech Grobelny jest właścicielem firmy fotograficznej AFP oraz jedynym udziałowcem jednoosobowej spółki z o.o. „Dorchem”, prowadzącej sieć kantorów wymiany walut, a także twórcą Bezpiecznej Kasy Oszczędności.

Morze coraz słabsze

Ostatnie badania przeprowadzone przez naukowców angielskich wykazały, że wody morskie w coraz mniejszym stopniu absorbują dwutlenek węgla zamieniając go w tlen. Wynika z tego, że przestają pracować — na skutek umierania i wydychania lasów — drugie płuca naszej planety.

Obecnie wody morskie po-

Gdzie są orły z tamtych lat?

Przedstawiamy kolejnego orla nadesłanego przez Tomasza Murawskiego z Ciechanowa. Brązowy medalion został wykonany według wzoru zaczerpniętego ze zbiorów pisma Godlewskiego z Drewnowa.

Niestety, nie wszystkie „podobizny” godła, jakie do nas docierają, mają stosowną dokumentację. Zachęcamy do nadsyłania dalszych i prosimy zarazem o jak najpełniejsze informacje o każdym z zabitych.

Gałczyński miał syna!

Wydubny polski poeta Konstanty Gładysz Gałczyński miał syna! Tę nie tylko rodzina, ale i cała polska literatura. Jej przodkowi brat pojawił się niespodziewanie w Praniu, gdzie od 10 lat istnieje muzeum K. I. Gałczyńskiego, i przedstawił się: „Jestem twoim bratem. Nazywam się Kostek Gałczyński”.

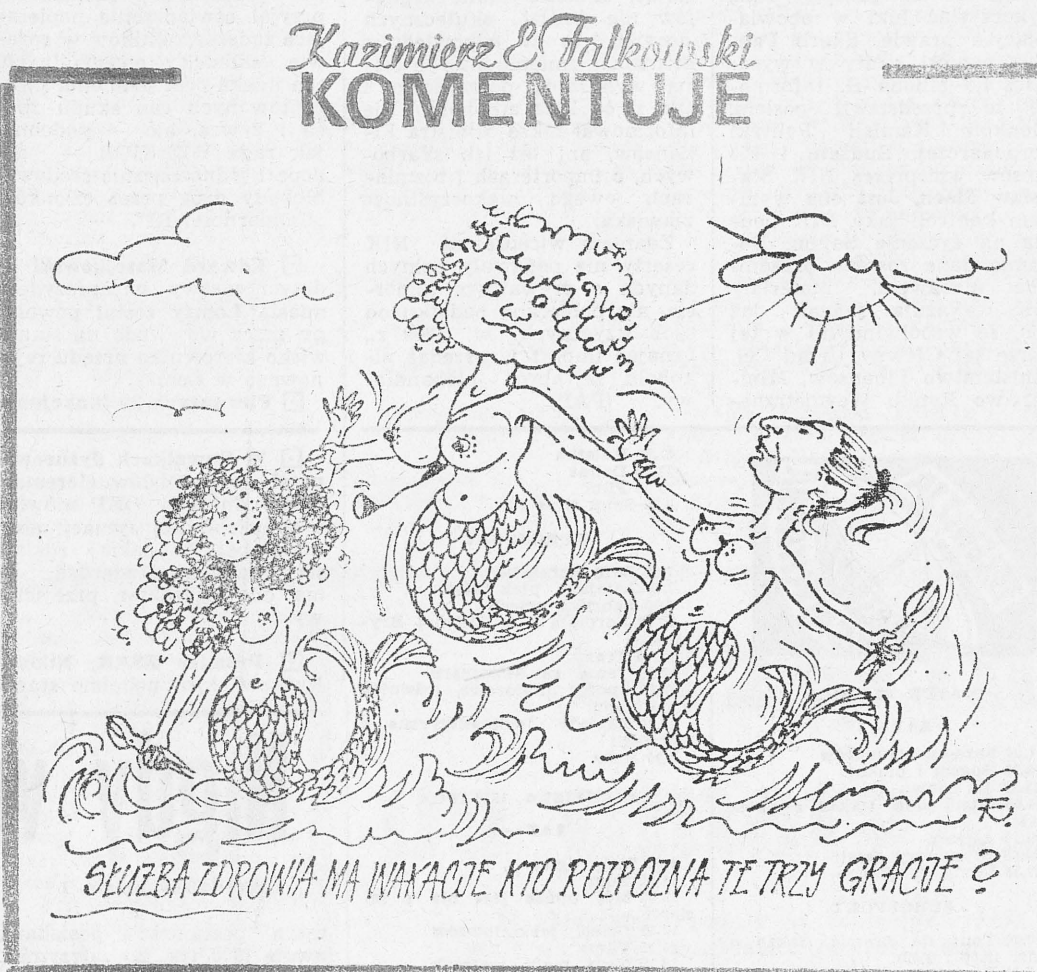
Kira Gałczyńska dodaje, iż rodzice nigdy nie mówili jej o istnieniu brata. A urodził się on w 1946 r. w Westfalii (poeta przebywał tam w obozie), gdzie Gałczyński poznał matkę, Kostka, Polkę, więźniarkę niemieckich obozów koncentracyjnych.

Konstanty Gałczyński mieszka obecnie w Australii i po raz pierwszy odwiedził Polskę. (PAP)

Pogoda

Synopticy wciąż nie mają pogody na najbliższe dni. W sobotę pogoda nie powinna ulec zmianie. Natomiast w niedziele nieco się ochłodzi (temperatura maksymalna 16-18 st. C, minimalna 7-9 st. C). Spodziewane są też opady deszczu.

W sobotę pogoda nie powinna ulec zmianie. Natomiast w niedziele nieco się ochłodzi (temperatura maksymalna 16-18 st. C, minimalna 7-9 st. C). Spodziewane są też opady deszczu.



Na Wiejskiej — debata „prywatyzacja”

Przełom ustrojowy?

Gospodarka polska tej zmiany potrzebuje, oczekujemy jej wszyscy — oświadczył w czwartek na Wiejskiej wicepremier Leszek Balcerowicz zabierając głos przed debatą, określaną najkrócej słowem: „Prywatyzacja”. Rozpatrywano tego dnia sprawozdania komisji nadzwyczajnej o dwóch złączonych z tym projektem ustaw — rządowym i poselskim — jak również o projekcie przewidującym utworzenie agencji przekształceń własnościowych.

Przekształcenie musimy dokonać szybko, nie jakkolwiek kraj przed nami — dowodził Balcerowicz. Bez decydującej zmiany niemożliwy jest dalszy postęp reform i mogą zostać zmarnowane efekty programu stabilizacyjnego. Na szybkie przystąpienie do prywatyzacji czekała, że nasi zachodni partnerzy, będzie to dowód naszej wiarygodności.

Rząd — informował wicepremier — zamierza zwiększyć możliwości nabywania przez społeczeństwo części prywatyzowanego majątku, przede wszystkim za pomocą bonów prywatyzacyjnych, które w przyszłości przydzielane będą wszystkim obywatelom. Pozwoli one nabywać nieodpłatnie akcje przekształcanych przedsiębiorstw państwowych. W ten sposób będzie uczyniła idea akcjonariatu obywatelskiego. Jednocześnie wprowadzona zostanie racjonalna sprzedaż akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw.

Przewiduje się prowadzenie przekształceń własnościowych pod stałym nadzorem sprawowanym przez parlament. Balcerowicz stwierdził, że rząd uznaje celowość tego nadzoru.

Sprawozdawców komisji nadzwyczajnej było dwóch. Pos. Bronisław Wilk przypomniał, że główne kontrowersje

Zdrowie w twoich rękach

Zainteresowanie zapowiadającym przez nas kursem bioenergoterapeutycznym przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Chętnych do poznawania metod uzdrawiania mamy dużo więcej, niż pierwotnie przewidziana ilość miejsc, dlatego Emma Jakuszewa — uzdrowicielka z Alma-Aty zgodziła się poprowadzić zajęcia w dwóch grupach. O szczegółach uczestnicy dowiedzą się na pierwszym spotkaniu. Odbędzie się ono w poniedziałek, 16 bm. o godz. 17 w Klubie Międzyzawodowej Książki i Prasy przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku (kino „Studio”, I piętro).

Uczestnicy zajęć, których współorganizatorem jest Spółdzielnia Pracy

EKSPRESEM

POŁONEZ KONTRA MPK
Wczoraj, o godz. 15.10 w Białymstoku, w rejonie skrzyżowania ul. Mickiewicza z Wiejskiej, polonez uderzył w tył autobusu MPK. Okazało się, że ten ostatni nie tylko większy, ale i cięższy, ponieważ kierujący polonezem oraz jadący wraz z nim pasażerka doznał odgólnych obrażeń ciała i znieśli ich w szpitalu.

OGIEŃ NIE ZARTUJE

W Izbiarach, gmina Chorosze, od zwarcia w instalacji elektrycznej spalił się drewniany budynek mieszkalny. Władze ogłosiły straty na około 70 mld zł.

NOWI LOKATORZY W MIESZKANIU

Tyle, że nie proszeni przez właścicieli. Na dodatek tacy, co to wylądowali w dwuletnich i wylądowali w dwuletnich, a mieszkańcy — w okresie wakacji — są ulubionym obiektem zabawy.

TEKSTYLNI

Nie należą zapewne do naturystów sprawy włamania do sklepu w Dzikim, gmina Chorosze. Po urwaniu kłódki wdarł się bowiem do tego obiektu, zabierając m.in. owoce i różnego rodzaju tekstylia. Wartość ponad 3 mln zł.

Afera z bluesem

Nigdy więcej Białegostoku

Jeszcze niedawno Białystok tętnił bluesowym życiem i choć leży nieco na uboczu kraju, mógł śmiało pretendować do miana stolicy polskiego bluesa. Chętnie spotykała się tu elita polskich bluesmanów, tutaj działał jeden z najlepszych ówczesnych zespołów Kasa Chorych. Potem wszystko uciхло, lecz miasto wspomniano zawsze z sentymentem i nadzieją na ponowny przyjazd w te strony. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że bluesmani omijać będą Białystok z daleka. Stało się tak za sprawą nieudanego Festiwalu Muzyków Bluesowych firmowanego przez łódzką spółkę ALMEXIM.

Przed paroma tygodniami przyjechał do Białegostoku przedstawiciel ALMEXIM-u w celu podpisania niezbędnych umów: z Gwintem na nagłośnienie i MOSIR-em na wynajęcie stadionu przy ul. Świerczewskiego. Ta druga przewidywała m.in. wypłatę przez ALMEXIM ok. 5 mln zł jako zaliczki na budowę estrady, zwiększenie ilości ławek, zorganizowanie punktu sprzedaży wędlin. Niestety od tej pory ALMEXIM nie dawał znaku życia nie dotarła do Białegostoku ani zaliczka, ani nawet umowa podpisana dotąd jednostronnie przez bla-



Fot.: Wojciech Bogucki

Cląg dalszy na str. 2

Mazurska ballada

Usiedliśmy przy małym stoliku przykrytym białym obrusem. Na ścianie obraz Chrystusa błogosławącego chleb, po przeciwnej stronie regał z grzejnikiem, płyty, kwiaty, książki. Typowe białostockie mieszkanie z okresu, gdy druga Polska się budowała.

— Wszystko wskazuje na to — zauważyłem — że jest pan potomkiem Jaćwingów, plemienia, które zamieszkiwało Suwalszczyznę jeszcze w XIII wieku.

— Tego ja, panie, nie wiem. To trzeba byłoby dokładnie zbadać w starych papierach. Ojciec mój, znaczy się Aleksander Pleściński, opowiadał, że jego z kolei ojciec, a mój dziadek, Wojciech, pochodził spod Raczek. Mieli karawalek ziemi w Starych Bolestach, ale ani żyć, ani umrzeć z tego się nie dało. Chodził więc Wojciech do pobliskiego majątku i tam trochę dorabiał. Zimą w lesie, latem w polu.

Gdy Aleksander, ojciec, osiągnął wiek pobożny, przyszedł caraki urzędnik i kazał spakować kuferek, gdyż za kilka dni miał być pobór do wojska. To było w 1909 roku.

Onie — zbuntował się Olek. Nie będę służył w carskim wojsku. Tak mi opowiadał. I wie co zrobił? Uciekł przez granicę do Prus i przez rok zarabiał tam pieniądze. Jak ubierał nieładnie już skąlewkę, wsiadł na statek i popłynął do Ameryki.

dzisiaj bokiem mu wychodzi.

Od najmłodszych lat trzeba było stać do pracy. Skoro tylko słońce ukazało się nad horyzontem, Dobrych, tyle że kłopotliwe było. Ciekło ośroć, więc czasem ojciec rozprawał te mazurskie ziemie nawet przy księżycu. Opierał na plugu swoje spracowane dionie i szedł. Krok w krok. Skłiba za skłibą. Pod górki i znów do jeziora. Aż lemieś opierał się o kolejny kamień, a plug wyskakiwał z brudzi. Postawił później z tych ka-

my ten jego pojazd nazywali.

Kawał było z niego chłopca. Wysoki, około 130 kilo żywej wagi. Jak przyjeżdżał do szkoły, to każdy biegł o siłę w nogach do niego, aby przytrzymać za lecie hrabiońskiego konia. Złotówkę dawał dziecku za taką przysługę.

Był to dobry człowiek, w stopniu porucznika. Z tej rodziny pochodził stolnik białski, Kazimierz Karwowski, który w 1729 roku — tak podaje książka — objął w swo-

gustowie. Może dlatego miał tylko jedną krowę i 40 koni, gdy taki zarządca chował aż osiem krów.

Jak w 1939 roku przyszedł Sowiet, hrabia ukrywał się u jednego z gospodarzy w Grzędach. Obiecał — tak ludzie gadali — temu chłopowi, że da mu za cztery hektary łaki. Gospodarz, chcąc mieć pewność co do darowizny, zaczął nalegać na dziecku, aby ten zrobił zapis. Coś musiało być jednak poróżnić. Hrabia wrócił wieczorem do domu i

tarów ziemi. Przywieźli jakąś rodzinę z pasa przygranicznego i na tej ziemi osadzili. Później, jak drugi raz przyszedł Niemcy, familia ta gdzieś wyjechała, a ziemia wróciła do właścicieli.

Trzy rodziny wywieźli Sowiet z Kroszowa: Pyczoł, Oldaków i Prusków. Gdy dziesięć Pyczoł przybiegła z sąsiedniej wsi i zobaczyła jak na furę ojciec ładuje cały swój dobytek — zemściła i poroniła dziecko. A była to pierwsza ciąża.

Ja pracowałem początkowo przy wycince lasu w Orzechówce, później przy kopaniu rowów. Po pewnym czasie przeniesiono nas pod Augustów, do lasu „Karpa”. W okolicach Czerwonego Bagna przebywało w tym czasie duże zgromadzenie Armii Krajowej. Uprowadziliśmy żołnierzy o niemieckich poczynaniach, gdy tylko była ku temu okazja. Nosiliśmy też akowcom kartofle. Tam był okropny głód. Bagna, gdzie nie spożyliśmy same bagna.

Raz to nawet nie chciałem wierzyć własnym oczom. Pośredem z Holkiem Grygo, który obecnie przebywa w USA. Patrzę, a wśród bagien stoi z bronią mój nauczyciel, Adam Sniewski, przed wojną kierownik szkoły w Kroszowie. Za Niemca był początkowo tłumaczem komisarza, a później przeszedł do AK. Uczył mnie matematyki. Raz to nawet dostaliśmy od niego listów w „Japki”. I musiałem zostać w koście. Tęcza wiedziałem, że dzięki temu umiem tabliczkę mnożenia. Wciąż w nagrodę niech będą te kartofle, panie profesorze. Niech będą w nagrodę.

Wojnę Sniewski przeżył i wiem, że uczył jeszcze dzieci w Wilnie. Nie wiem czy jeszcze żyje. Klika razy nosiliśmy na tych robotach szwabekich nieboszyków. Razem 38 trupów. Ten, którego tasczyłem z Holkiem Grygo, był okropnie ciężki. Nieśliśmy go na drągach. Ciało bez głowy. Widać jakąś szyszkę, gdyż na mundurze miał srebrne pagony. O Boże! Zleciało nam to cielsko. Niemiec eskortujący ten stanął w przerażeniu. Jeszcze gorzej smród powiał od nieboszyka. I setki much, które upodobały sobie gnijące trupa.

Znowu nieśmiemy. W same południe. Działek, dwanaście kroków. I kolejna wywrotka. Plekio, isnie plekio. Za godzinę był obład. Karofle w obłędach. Co i raz gzyrzał piasek między zębami, a do tego jeszcze ten rozkład Niemiec. Nie mogłem przekonać swojej porcji. Od dałem koledek.

Kolejna niespodzianka. Dyktury przeprowadził do obozu moją matkę. Przyjechała furmanka wraz ze starą Gugałową z Kroszów. Moja do mnie, a tamta do Warka, który wraz ze mną przebywał, a pracował przy kuchni. Jak Niemcy wpadli do baby? Nie byli to — jak się później okazało — ci chłopcy. Dali się z nimi żyć.

W matczynym węzku znalazłem kłębasa, sionkę i pół litra samogonki. Było też jej wyblakłe jędrze. To najlepszy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymałem. Zna się zakręcała w oku.

Na początku 1945 roku Aleksander Pleściński wrócił do kroszowskiego domu. W jego barwnym życiu rozpoczął się nowy okres, ale o tym za tydzień.

S. DWORAKOWSKI

DOM NAD JEZIOREM

mieni fundament pod chatę, chlewi i piwnice. Dom stał 40 metrów od jeziora, a na gumi- nie dwa wysokie pionurach. Byli na swoim.

— O —

W Kroszowie była czteroklasowa szkoła. Pamiętam jak dziś, poszedłem na lekcje, gdy umarł Piłsudski. Wynieśli na dwór duży okragły głosiak i nadawali uroczystości żałobne. Niewiele jednak z tego rozumieliśmy. Miałem zaledwie siedem lat.

Hrabia Karwowski dość często przyjeżdżał do szkoły. Jedził przeważnie bryczką (wałentem) w towarzyskim odwiedziny. Za to w pole podróżował „linijką”. Tak też

je posładowie Bećkovo. Z tych Karwowskich wywodziła się także Róża, żona łowczego ruskich bojów. Gdy prowadził dziedzica do samochodu, to pół wsi szło za jego stępkami. Tak jeździł od zadawanych osób. Zawieźli dziedzica do Grodna, gdzie odmówił składowi, że znał i przyjmowania jedzenia. Zmarł śmiercią głodową.

Może żyje jeszcze jego syn, który zaraz po wojnie nadzorował, w Gdyni, rozprawdzanie koni nadsyłanych przez Unrę?

— O —

De nas ruskie przyszedł w lutym 1940 roku. Ojca wzięli za kulaka i odebrali 10 hek-

ta. Nasa jakos Bóg uchronił. Dzięki ci Panie za to. Dopotniała też sama matka, która zanie sekretarza sielsowieta, Batusa, to jakejś, to mleka, to znów świętego chleba zawsze dawała. Kto wie, może i sekretarz był dobry człowiek.

Pamiętam, że we wsi śpiewali niekiedy taką piosenkę:

Trzydziesty dziewiąty, będziem pamiętali, Jak przyszedł Sowiet, to my jeszcze spał.

Nie dość, że Polak na wódz, To jeszcze Polaków na Sibir wywędzają.

Tak śpiewali.

Jak Niemcy napadli na Rosję, zabrali Aleksandra, syna,

ANDRZEJEWO

Mieszkańcy gminy Andrzejewo na własnej skórze odczuwają już skutki „bojkotu” wyborów z 27 maja br. — Nie posłaliśmy głosować, bo nie wierzyliśmy, że coś w tym kraju może się zmienić, że skończyły się czasy namaszczenia i działaczy i radnych. Wygrała „Solidarność”, której reprezentanci w radzie gminy stanowią 75 proc. I co oni powiedzą — to zawsze będzie święte, decydujące. Szkoda tylko, że ludzie ci nie mają chyba oczu i nie widzą jak bardzo krzywdzą gminę. Pod przewodnictwem wojska Ościłowskiego jej dni są policzone.

Do ugody było blisko. Wójt Ościłowski miał złożyć rezgnację na sesji nadzwyczajnej rady i nie kandydować w kolejnej turze wyborów. Swoją kandydaturę z dalszej walki wycofać miała także dotychczasowa pani naczelnik. Dla nowego spokoju tak przynajmniej mówią przedstawiciele komitetu protestacyjnego. Strona przeciwna twierdzi, że komitet protestacyjny nie zrozumiał wypowiedzi pełnomocnika rządu do spraw samorządu terytorialnego, Franciszka Adamiaka, że była tylko mowa o ewentualnej rezgnacji wojska.

— Nieprawda — kontruje wiceprzewodniczący rady gminy, Andrzej Grzywna. Wójt miał ustąpić na nadzwyczajnej sesji. Tak się nie stało. Pan Ościłowski w ogóle nie wypowiedział się na ten temat. W odczuciu radnych i gości zaproszonych sesję sterował Franciszek Adamiak, którego obecność na tej sesji była bardzo kontrowersyjna. Po prostu nie dopuszczaliśmy do wypowiedzenia rezgnacji przez Ościłowskiego. Ba, utwierdzał go nawet w przekonaniu, że jest wójtrem wybranym w majestacie prawa, zgodnie z przepisami i że sprawa nie podlega dyskusji. To, że wybory były przeprowadzone zgodnie z prawem, to my wszyscy dobrze wiemy i nikt tego nie kwestionuje. Kontrowersyjna jest natomiast kandydatura wojska i to też wszyscy chyba dobrze wiemy. Nadzwyczajna sesja zakończyła się tym, że utrzymano w mocy poprzednią de-

DEMOKRACJA pod specjalnym nadzorem

wach musiałem uczynić to ja — ten, który od początku był przeciwny panu Ościłowskiemu jako wójtowi.

— Jaka była reakcja ludzi na decyzję rady?

— No, wiadomo: gwizdy. Kompromitacja... Czujemy się jak zbite psy. Wobec swoich wyborców — nie mamy nawet moralnego prawa spojrzeć im prosto w oczy.

— Pan Adamiak straszył nas, że jeśli nie zakończymy okupacji budynku, to wezwie policję — mówi jeden z członków komitetu protestacyjnego. — Bardzo mi to drażni, bo takie sprawy przy poprzednich radach były mi objęte. Ale jeśli nadarzyła się okazja przeżywania tej odwilży politycznej, to nie mamy moralnego prawa jej zmarnować. Wciążem wielkie

Cymbalak. Zwróciliśmy się do ministra Jacka Ambroziaka z prośbą o przyślanie do Andrzejewo komisji, która zbadałaby zasadność naszych zarzutów stawianych panu Ościłowskiemu. Jak wiadomo, nie raczył on nawet odpowiedzieć nam na żadne z pytań, twierdząc, że nie musi odpowiadać. Natomiast my chcemy bardzo znać jego odpowiedź na nasze wątpliwości. Pan Adamiak wyraźnie manipulował sesją, był tendencyjny, ciągnął sprawy za panem Ościłowskim. Zdanie większości mieszkańców gminy co do osoby wojska jest jednak zupełnie inne niż zdanie pana Adamiaka i nie może ono nie liczyć się w tej sprawie. Chcemy więc, żeby i Warszawa dowiedziała się jak drodzy demokracja na łomżyńskiej

tak długo oczekiwana wolność? Ludzie, opamiętajcie się! Katastrofa jest bliżej, niż myślicie. I jej skutki jednakowo będą tragiczne tak dla „Solidarności” postkomunistów, wojska Ościłowskiego i innych, jak i moich dzieci. Tylko dlaczego one mają na tym cierpieć?

— Z całą stanowczością twierdzę, że żadnych manipulacji na sesji w Andrzejewie nie przeprowadzaliśmy — mówi delegat pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego na woj. łomżyńskiej, Franciszek Adamiak. — Moim zadaniem było sprawdzić merytorycznie, czy wybór wojska był zgodny z ustawą o samorządzie terytorialnym. Wszystko przebiegało prawidłowo, w drugiej turze wyborów radni jedena-

stoma głosami przeciwko dławieniu — wybrał Ościłowskiego. Komitet protestacyjny w moim odczuciu starał się wymusić rezgnację na wybranym wójtów i kłamał co do ustąpienia. Rada gminy wyraziła swoje stanowisko nie przyjmując rezgnacji, której oczywiście pan Ościłowski miał prawo nie składać, jako wójt wybrany w sposób czysto demokratyczny. Przy takim stanowisku rady, w majestacie prawa — wójt jest pan Ościłowski. Rada przegłosowała przekazanie mu kluczy do urzędu gminy, ponieważ przez dwa dni akcji protestacyjnej — urząd gminy był zamknięty, a szłałem o dwóch emerytach, że nie mogli załatwić przez to swoich spraw. W moim odczuciu jest to niezgodne z prawem, dlatego stwierdziłem, że w przypadku dalszej okupacji — może dojść do użycia siły porządkowych. Grupa ludzi nie może bowiem zakładać porządku publicznego. Trudno zatem zgodzić się z zarzutem niepoprzedzenia demokracji, bo nie przestrzegają jej akurat drugą stronę. Można protestować, są różne formy protestu, nikt nie zabrania, ale nie można siłą zamykać urzędu gminy.

— Czy dla dobra sprawy, dla pogodzenia obu stron, z szacunku dla mieszkańców gminy — nie należałoby wybrać nowego zupełnie wójta, spośród zupełnie nowych kandydatów?

— Tak, zgadzam się. Ale teraz wszystko zależy od wybranego wójta. Jeżeli on złoży rezgnację — rada może ją przyjąć i przystąpić do nowych wyborów. Ale pan Ościłowski takiej deklaracji nie złożył, więc nie widzę też powodów ani możliwości przeprowadzania nowych wyborów.

Andrzejewo przypomina tryskającą lawą wulkan. Nawet Chrystus ustawiony na wysokości cokołu przy wejściu do wsi jak gdyby bezradnie rozkładał ręce. Złoty pod nim napis: „Najświętsze serce Jezusa weź w opiekę parafię Andrzejewo (...).” A może jest tam napisane coś zupełnie innego?

W. KŁOSIŃSKI

Urzędnik po amerykańsku

W ubiegłym tygodniu na Białostocczyźnie przebywała grupa specjalistów do spraw samorządu terytorialnego. W jej skład wchodziły osoby polskiego pochodzenia.

Goście przeprowadzili szkolenie dla radnych i działaczy samorządowych. O etyce służby publicznej mówił TADEUSZ KONTEK. Jego ciekawe wystąpienie chcemy przybliżyć naszym Czytelnikom.

„Służba publiczna” lub „służba cywilna” — to określenia, jakich używa się w odniesieniu do urzędników rządowych w Stanach Zjednoczonych. Nie jest to tylko etykieta. Zadanie ich, niezależnie, czy pochodzą z wyboru, czy zostali mianowani lub zatrudnieni, polega bowiem na służbie społeczeństwu. Mają oni wspierać poszczególne obywateli, wykonywać względem nich usługi, obsługiwać ich. Za usługi te urzędnicy odpłacali się z funduszy pochodzących z podatków.

Zatwierdzając lub odrzucając podanie, podejmując decyzje dotyczące spraw trybunałów, urzędnicy sprawują władzę. Jest ona szczególnie widoczna na szczeblu lokalnym, gdzie kontakt między rządzącymi a rządzonymi jest najbardziej bezpośredni.

„Władza ma tendencję do korumpowania, a władza absolutna korumpuje się w sposób absolutny” — o tych powodach muszą istnieć mechanizmy kontrolne. W modelu amerykańskim są ich dwa rodzaje: prawny i polityczny.

Mechanizm prawny określa normy postępowania urzędników rządowych, politycznych — polega na rozdzieleniu władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a o sobie niezależne i jednocześnie każda z nich w jakiś sposób ogranicza inną. Ten system ograniczeń i rów-

nowagi zapewnia to, że jedna władza nie dominuje nad drugą, ale wszystkie trzy wzajemnie się uzupełniają.

Naruszenie jakiegokolwiek normy przez urzędnika prowadzi do zachwiania jego kariery. Oto wzięcie z życia przykłądy.

KONFLIKT INTERESÓW

Dochođenje wykazało, że urzędnika rządowa odegrała istotną rolę w przyznaniu kontraktu swojemu mężowi. Ukryta fakt małżeństwa i fałszywie przedstawiona kwalifikacja kandydata swojemu przełożonemu. Została zwolniona z pracy.

Inspektor górnictwa skazany został na karę grzywny i więzienia z zawieszeniem za to, że nadzorował inspekcję kopalni, której był właścicielem.

Urzędnik rządowy doradzał kierownictwu departamentu zakup komputerów we własnej firmie. Otrzymał karę grzywny.

W Ameryce obowiązują generalna zasada, że urzędnicy nie mogą bezpośrednio lub pośrednio czerpać korzyści materialnych dzięki zajmowanemu stanowisku, gdyż byłoby to w konflikcie z ich oficjalnymi obowiązkami.

Urzędnicy rządu federalnego (głównie pochodzący z wyboru lub nominacji) muszą regularnie ujawniać swoje operacje finansowe, by

można było ustalić, czy nie dochodzi do konfliktu interesów. Nie mogą oni występować w roli adwokatów, agentów lub przedstawicieli innych osób w sprawach, w których rząd ma bezpośredni interes. Nawet jeśli urzędnik nie otrzymuje za to zapłaty (np. za pracę w instytucjach charytatywnych) tego rodzaju reprezentacja jest zakazana.

PODARUNKI, NAPIWKI

Przedstawiciel NASA przyjął ofertę spędzenia wakacji na Hawajach w zamian za przyznanie kontraktu firmie budowlanej. Dochođenje wykazało, że firma faktycznie bezpłatnie rozbudowywała prywatnego domu. Urzędnik ten zagrożony wygnaniem, przeszedł na emeryturę. Skazano go również na karę grzywny i sto godzin pracy społecznej.

Rządowy inspektor górnictwa przyjmował pieniądze i podarunki od kierownictwa kopalni w Wirginii. Grozi mu kara 40 lat więzienia.

Urzędnikom rządowym nie wolno przyjmować wynagrodzenia za usługi z żadnych innych źródeł poza instytucją, która ich zatrudnia. Tylko w sytuacjach, kiedy nie ma innego wyjścia, mogą skorzystać ze skromnego pensji lub napojów orzeźwiających.

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

— Czy mógłby pan te raczej przeformułować na język chłopie-robotniczy?

— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

— Czy mógłby pan te raczej przeformułować na język chłopie-robotniczy?

— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

— Czy mógłby pan te raczej przeformułować na język chłopie-robotniczy?

— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

WCZASY PO POLSKU

Fotoreportaż z komentarzem
Wiesława JANICKIEGO
Zdjęcia: CAF, archiwum „GW”



W związku z szalonym uryunkowaniem cen jakie musimy płacić za niezbędny nam wypożyczek pracownicy, proponujemy dzisiaj rozwiązania alternatywne. Na zdjęciu dom wczasowy o dźwięcznej nazwie Nasza Przyszłość, w którym dwa tygodnie pobytu kosztować nas będą tylko miliony.

(cd. str. 4)

Pomysł z seifu

A. Polakowski: Dawniej po-
wiadano o takich lokalnych
iniciatywach, że przemawia-
ją przez nie przynosiły ambic-
ję. W czasach wielkich interesów które się zbliżyły wy-
padałoby raczej mówić o po-
trzebach i wykorzystywaniu
konfunktury.

E. Hofelwieser: — Inicjatywy Podlaskiego Towarzystwa Gospodarczego i Izby Rzemieślniczej zmierzają właśnie w tym kierunku. Najpierw osobno, a później już wspólnie uznano w tych środowiskach, że jest najwyższa pora na powołanie w Białymstoku miejscowego, prywatnego banku świadczącego usługi przede wszystkim na rzecz prywatnych przedsiębiorców.

— Nigdzie w województwach północno-wschodnich nie stała się placówka, która stała się siedzibą. Obrodziły za to oddziały, których w Białymstoku jest aż sześć. Czy nie stanowi to potencjału zdolnego sprostać potrzebom, przynajmniej dziś, gdy dopiero uczymy się biznesu?

Niedorozwój systemu bankowego uwiódł nas, że ostro wraz ze zmianą roli pieniądza w gospodarce. Już nie plan, limit, rozdzielnik czy układy, ale pieniądź jest przyczyną i celem działalności. Najważniejsze funkcje banków sprowadzają się właśnie do udzielania kredytów i rozliczeń pieniężnych z tytułu transakcji gospodarczych. Od-

ziały o których pan mówi mogą zaszkodzić lokalne potrzeby (szczególnie sektora prywatnego) w ograniczonym zakresie.

— Czy już dziś małe jednostki gospodarcze są tak chłonne, że nie wystarczy im dotychczasowa oferta kredytowa?

— Niedawno spotkałem przedsiębiorcę budowlanego, który chciał pożyczyc dziesięć miliardów złotych. W Białymstoku nie miał z kim gadać. Zresztą nie tylko takie względy decydują o popularności podobnych pomysłów. Wszak w kraju powstało niedawno około 30 banków prywatnych, a drugie tyle czeka na decyzję prezesa NBP. Po prostu trzeba działać z wyprzedzeniem. Czas recesji minie i liczba przedsiębiorstw do obsługi ulegnie zwie-

krotnieniu. Na razie sytuacja nie jest normalna. Mamy dramatyczny niedorów drobnych i średnich firm, którym trzeba dać szansę.

— Wygląda na to, że nasz region i pod tym względem nie nadaje. Co prawda mówią nie tylko o Banku Wschodnim, ale też o celowości powołania „Mazurskiej”, chce zorganizować swój bank „Solidarność”, spółdzielczość

mieszkańcowa, ale zaawansowany jest tylko ten pierwszy. Z dysproporcji inicjatyw wynika, że w naszej części kraju najmniej jest zapotrzebowanie, zainteresowanie albo brakuje menedżerów gotowych podjąć się takich zadań.

Sądze, że po trosze nasens każdy z tych argumentów. Szacując dość ostrożnie, powiedzielibyśmy, że dla sprawnego zaspokojenia potrzeb białostockiego rynku przydałoby się już dziś podwojona liczba banków. Moglibyśmy

wtedy mówić o pewnej konkurencji, wymagając lepszych warunków świadczenia usług, wymuszając właściwą organizację pracy — wszystko w interesie klientów. Dopóki oferta będzie uboga trudno liczyć na wprowadzenie udogodnień, zachodniego stylu pracy, tego co podkreśla, że petenta trzeba traktować serio jeśli chce się samemu robić interesy, a nie dzielić biedę.

— No właśnie. Jak by pan przekonywał mnie i kilka innych osób z niedowiarkami, że Bank Wschodni jest nam potrzebny, a wszyscy razem i każdy z osobna możemy na tym wygrać?

— Po pierwsze zakupienie akcji banku daje pewność lokaty kapitału. Można spać spokojnie o wysokim odsetek złożone w nim depozyty albo pobrane zeń kredyty, ale w przypadku bankructwa banku jest bardzo odległa. Warto więc partycypować w zyskach, a

nie dzielić biedę.

— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

— Czy mógłby pan te raczej przeformułować na język chłopie-robotniczy?

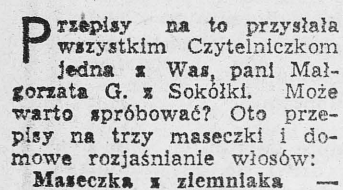
— Spróbuję. Bank jest dostarcicielami kredytów, których wysokość i liczba rzutują na rozwój miejscowości, regionu, aglomeracji i pośrednio (z pewnym opóźnieniem) na zasobność mieszkańców. Najważniejszy obecnie kredyt finansowy przynawany jest nie regionom czy województwom, lecz właśnie bankom w

— A jak by pan przemówił do tych, którzy milion złotych ogładają rzadko, najcenniejszy tylko w tym wypłat i o własnym udziale w takim interesie mogą tylko marzyć? Powiedzą, że jest im dokładnie wszystko jedno czy na sąsiedniej ulicy mają bank państwowy czy prywatny i czy jest to siedziba centrali czy tylko mały wydział.

— Nie ma cienia wątpliwości, że lokalny bank prywatny stanowi szansę dla wszystkich i bogatych i tych, którzy do końca życia nie będą wiedzieli o jego istnieniu.

1. **Имя:** _____
 2. **Фамилия:** _____
 3. **Пол:** ☐ Мужской ☐ Женский
 4. **Дата рождения:** ____/____/____
 5. **Место рождения:** _____
 6. **Паспорт:** _____
 7. **СНИЛС:** _____
 8. **ИНН:** _____
 9. **Адрес:** _____
 10. **Телефон:** _____
 11. **Электронная почта:** _____
 12. **Подпись:** _____
 13. **Дата:** ____/____/____

RADY • PORADY • SZARADY

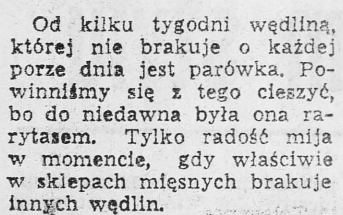


po 30 min. od nałożenia wy-
gląda zmarszczki, usuwa
zmęczenie. Przyrządza się ją
z jednego ugotowanego ziem-
niaka i niewielkiej ilości mle-
ka.

Maseczka ze świeżego twarogu ma działanie odżywcze. Trzy-cztery łyżeczki twarogu trzeba zmieszać z łyżeczką miodu. Konsultującą poradę pani Małgorzaty kosmetyczka dodaje jednak, że nie powinien jej stosować osoby o skórze z rozszerzonymi naczynekami krwionośnymi.

Maseczka z pomidorów — odpowiednia dla cery tłustej. Pomidora obrać ze skórki i utartego nałożyć na twarz na 30 min. Potem spłukać wodą.

Pani Małgorzata przysłała jeszcze przepis na rozjaśnianie włosów domowym sposobem. I tu będąc w głębokiej rozterce poradziłam się znajomej kosmetyczki. W końcu doszliśmy do wniosku, że



Pozostaje nam więc przyrządzenie parówek na kilka sposobów tak, by się zbyt szybko nie znudziły i domownicy chętnie przynajmniej trzy razy w tygodniu zjedli parówkowe potrawy.

Proponuję więc różne sposoby przyrządzania parówek. **Parówki w cieście:** 30–40 dag parówek, pełna szklanka mąki, 3 jaja, 3 łyżki oleju sojowego, ok. jednej szklanki mleka lub wody, sól, cukier, smalec do smażenia.

Parówki obrać ze skórek. Mąkę przesiać, wsypać do garnuszka, dodać jaję, olej, i starannie wymieszać drewnianą łyżką lub trzepaczką, stopniowo dodając mleko lub wodę, tak by ciasto było gęściejsze niż na naleśniki. Parówki wkładać stopniowo do

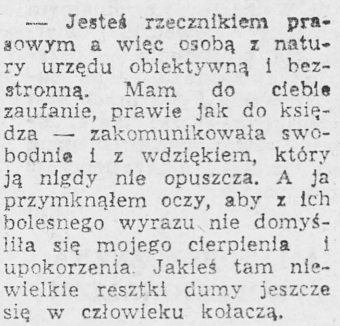


Zdecydowanie najtańsze są miejsca biwakowe wyposażone w półtrwale wiaty z półprzepuszczalnym pokryciem.

(cd. str. 8)

Na przełomie XIX—XX w. rozwinęło się też budownictwo kościołów, w których świątyniach — wbrew ówczesnej fakturze — dominują w krajobrazie podlaskich i mazurskich wsi i miasteczek, przypominając gotyk. Świątynie te nie posiadają jednak metryk sprzed pięciu wieków ani też nie pochodzą z okresu romantyzmu, gdy modny był gotyk angielski. Powstały przeważnie na początku dwudziestego stulecia, w latach, gdy polscy architekci poszukiwali narodowego stylu. Jego korzeni dopatrywali się m.in. w gotyku nadwiślańskim, którego formy powielali w projektowanych przez siebie kościołach. W ten sposób postąpił szlachecki wójtowski

NA RYSUNKU: neogotycki kościół farny w Białymstoku. Na pierwszym planie gotycko-renesansowy kościółek z XVII w.



— Jak wiesz jestem szlachcianką. Moi przodkowie wywodzą się z dalekich, południowych kresów dawnej Rzeczypospolitej — wyznała nieoczekiwanie.

Nie wiedziałem, ale powinienem się tego domyślać, czym innym mógłbym wyjaśnić onieśmielenie, jakie mi się za każdym razem w jej obecności udzielało. Była tak przejęta tym wyznaniem, że wykorzystałem bezzwłocznie

Jesteśmy w Konstancy
mieście prawie dwustu-
tysięcznym. Największa
aglomeracja portowa Rumunii
cieszy się tą sławą i to nie

moludów". Zachodni goście mający nie doświadczenia też starają się omijać tą piękną, położoną miejscowość. Bo i asortyment atrakcji serwowanych przez światkie przestępcy, czy miasta portowego jest przebogaty. Od wianów do samochodów, poprzez kradzieże kieszonekowe, do oszukiwanych kombinacji przy kupnie dolarów. Największe żłwio zbierają rumuńscy cwaniaczkowie właśnie przy tej ostatniej transakcji. Metoda, która jest zastosowana w celu uszczuplenia kieszeni polskiego turysty, należy od sytuacji, a także do stopnia specjalizacji oszusta. Pierwszy polega na brutalnym wywaniu ofiarę plądrowi i jak najszybszym uzyskaniu minimum 11,5 sekundy na sto metrów. Jest to sposób najprostszy i najbezpieczniejszy dla obu stron. Stoją go młodzi ludzie do lat dwudziestu, a poszukiwani są samotnie, nie mając panie lub małżenstwa. Kwoty nie są w tym wypadku

osażone w półtrwale
(cd. str. 8)

cielesnego niż ewentualnych
skutków przekroczenia dzie-
lącej nas bariery społecznej.

Lech ona zdawałoby się
taka krucha i delikatna ni-
czym chińska porcelana,
prawdziwy „puch marny,
twardo i bez niedomówień
określiła swój stosunek do
tak zwanej rzeczywistości.

— Nie jestem stworzona do tego, aby ze swego życia czynić nic dla innych. Kiepski budynek ze mnie, materiał nie męczenniczy. No, co się tak patrzysz zgorzoni? — przywalała mi do porządku. — Nie wyobrażam sobie męża — ciągnęła cierpliwie — który by ode mnie oczekiwał współzucia, zrozumienia dla jego kłopotów, domowych przykrości. Tak — rozmarzyła się cokolwiek — mogłabym być szczęśliwa tylko w jednym przypadku: gdyby mł

emytnika

Ł E K

tek. Jest to nie innego jak plik odpowiednio poczętych gazet, a wierzchu zaś owiniętych banknotem dolarowym. Pretekstem służącym do odwrócenia uwagi potencjalnej ofiary, przeważnie bywa oświadczenie, że nie zgadza się suma pieniędzy. Zwykle na niekorzyść oszusta. Wymiany takie dokonywane są w ubocznych miejscach. Sprzedających bywa zwykle kilku i biada jeżeli oszukany zorientuje się od razu. Można dostać niezłe baty. Zdarzają się też przypadki gdy tacy „wałkowicze” zostają przypłani.

B R A F

mi, kotka, pakt, myśli, symbol, t-
ronia, aura, czub, Bantu, dama,
pola, woźna, skróty, strużna,
światło, krajanka. PIONOWO: mv-
śliwy, afiz, orka, ćwilk, ulewa,
Anglia, ćwiartka, styk, rutyna,
ampla, rabat, osoba, kminek,
mielwość, Liban, ratunek, udź-
wig, upór, „Marta”, stula, skok,
rdza.

[illegible]

		.		.	
	.	.			

RAK 22.08—22.07
Lepiej zrobić siedząc w domu. Urolopowe znajomości mogą spowodować poważne komplikacje życiowe, straciła sporo pieniędzy, a potem nerwów i zdrowia. Raki urodzone w pierwszej połowie znaku w żadnym wypadku nie powinny udawać się na tak zwane wczasy wędrownie.

LEW 23.07—22.08
Nie będzie to wypoczynek, o! nie będzie! Tyle pieniędzy za taki zwykły standard, w tak pospolitym w końcu miesiącu! Zaraz! Zaraz! Wzywajmy! póki czas może przecież zrezygnować. Jeśli jednak pojedziesz, wstrętną się jak ognia wczasowego bigosu. Zatrucie mrowiane, pobyt w szpitalu może potrwać tygodnie.

PANNA 23.08—22.09
Perspektywy wypoczynku raczej marne. Tam, gdzie się wybierasz, towarzyszywa milęgo nie będzie. Smutek, nudzi! woda — oto perspektywy na najbliższy miesiąc. Nieco uroczajności może wprowadzić ciąg nie przewidzianych zdarzeń natury częściowo kryminalnej. Niestety, możesz być

WAGA 23.09—22.10
W połowie urlopu spotka cię przygoda, której się nie spodziewasz, związana z pićią przeciwną. Niestety, nie będzie to przygoda szczególnie miła. Jej konsekwencje mogą się ciągnąć długo, bardzo długo! I nie bierz z sobą zbyt

SKORPION 23.10-23.11
Tak czy owak z twoich urlopowych planów nie nie wyjdzie. I dobrze. Lepiej spać! plecak i jedź pod pierwszą z przegród grusze. Weź za sobą sporo konserw mięsnych, bo w wszystkich sklepach w okolicy będą nieczynne. Nie zapomnij też o sporej gotówce w drobnych odcinkach. Miejscomi nigdy nie będą mieli wydać ci reszty za mleko, jajka i soloną siołninę.

Na czasach spotkasz milie towarzystwo, być może nawet trochę za milie. Czy jesteś aby dostatecznie przygotowany na to pod względem finansowym? I nie zaciągaj długów, których przecież nie zwrócisz w żadnym rozsądnym terminie. Najlepiej zamknij się w sobie i nie kontaktuj z nikim.

KOZIOŁOŻEC 22.12—20.01
W tym roku raczej nigdzie nie wyjeżdżaj. Stracisz mnóstwo zdrowia, sporo nerwów i pieniędzy. Wakacje spędź w domu, zamknij się na klucz i nikogo do siebie nie wpuszczaj. Jeśli masz telefon, wyłącz, a najlepiej odtnij kabel i wynieś aparat do piwnicy żeby cię nie kusilo. Do sklepu wychodź raz w tygodniu, kupuj ciemny chleb, jedz go z margaryną.

WODNIK 21.01.—20.02
Raz jeszcze przemysł swoje plany urlopowe. Czy aby na pewno powinienieś jechać gdzie zamieszasz? Przecież cię na absolutnie nie stać! Jeśli już musisz zmienić okolicę, jedź do ciotki lub wujka. A tak w ogóle wypoczniesz najlepiej nie czytając gazet, nie słuchając radia i nie oglądając telewizji.

Horoskop taki sam dla obu znaków. Ekspozycja planet do
tęczy gwiazd jest wyjątkowo korzystna. Ludzie spod
tych znaków mogą jechać na wczasy; o ile będzie ich na
to stać.

Wczasy zapowiadają się raczej paskudnie. Komary, mszyce, kuchenne karaluchy, tarakany i wije spotkasz na każdym kroku. Kucharki wrzaskliwe i opryskliwego kierownika ośrodka też. I to wszystko za takie ślepkie pieniądze!

BLIŹNIĘTA 22.05—21.06
Urodzeni pod tym znakiem będą mieli sporo szczęścia jeżeli z urlopu wrócą do domu cali i zdrowi. Tam gdzie się wybierasz brucelloza nie próżnuje! Zaopatrz się w podręczny destylatorok czystej wody, środki odkażające i specyfiki nagadzące bóle brzucha.

A detailed black and white botanical illustration. The main part of the image shows a plant stem with several large, ovate leaves that have deeply serrated margins. The leaves are arranged alternately along the stem. At the top of the stem is a cluster of small, developing flower buds. To the left of the main plant, there is a large, fully open flower with five distinct petals. The petals are marked with numerous small dots. Below the main flower, there is a smaller, partially open flower and a developing fruit or seed pod, which is elongated and covered in small spines or hairs. The entire illustration is rendered in a fine-lined, stippled style typical of older botanical plates.

Szanta lekarska ma swoje siedliska od Wypś Kanaryjskich po śródwybrzeże Azji. W Polsce dość pospolitą na rumościskach po przykądowaniu kajaków, należyć do grupy roślin ruderalnych.

Wyrasta do wysokości 80 cm; dolne liście przyjmują kształt serowaty, położone wyżej — jajowaty. Wszystkie są omarszczone, brzegiem karbowane, szaro owłosione. Białe, puławogowe kwiaty wyrastają okółkowio w kątach liści.

Do celów leczniczych zbiera się od czerwca do września listniste, kwiatowe, pędy od połowy ich wysokości. Suszy ciemno i przewietruje.

Przetwory ziela szanty pobudzają czynność wydzielczą wątroby działając żółciopędnie. Działają też rozkurczowo na mięśnie dróg żółciowych, dzięki czemu ulepszają się warunki dółci w pęcherzyku żółciowym (co pośrednio zapobiega porzuceniu się złośliw). Te same przetwory korzystnie wpływają na błony śluzowe dróg oddechowych, ułatwiają oddychanie. Obserwuje się również regulujące działanie niektórych naparów szanty w przypadku niemiarowości i kołatania serca.

Tak więc znalazła ona zastosowanie w chorobach wątroby pęcherzyka żółciowego, w przewlekłej, słabo nasilonej astmie (zwłaszcza u osób starszych) i zmianach miażdżycowych wieku starczego.

Natomiast C. Klimuszko umieścił szantę w składzie miękanki leczącej drobne nadżerki części pochwowej macicy, która służy do trygacy pochwy wówczas, gdy decydujemy o porzuceniu z lekarzem — na leczenie zachowawcze (nie operacyjne). Do trygacy bierzemy 4 łyżki zieli szanty i 1 litr wody. A są to zmieszane w równych częściach: ziela szanty, kwiat krwawnika, kwiat napietka lek., kora dębu i gęz pęcielnika kurze-ziela (pięć składników).

(Leng.)

Z PIATKU na piątek

Gwałtowne myślenie

Rozmowa z Czesławem TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.



— O czym?
— O gorzale. O goździku, chary, charygerie czy jak tam jeszcze wóde nazywają.

— Ma pan problemy z alkoholem?
— Niby kto, ja? Dla mnie wódka w dupę może wleść. Całe życie ja to doł do musiał, ale poważania nigdy wielkiego dla jej nie miał.

— Co to znaczy, musiał?
— To znaczy, co znaczy. Ruskie mówią — nie pijesz, białej ilu — tocz. U nas też tak samo. Z idę się dajmy na to paru. Kumpili, no to co, przy orzeźwie bendo gatke prowadzić? Na flache się składają, a ty wiesz i nie daj swojej doli. Drugi raz nikt do ciebie gemby nie rozłoży. Tradycja taka, jonyz jej w baraban, bynajmniej.

— Zła tradycja.
— Jasz nie mówię, że ona dobra. Tylko my jej nie tworzyli i musi my jej zakończyć nie damy rady. Już nasze dziady pradziady pijane chodzili, więc dla mnie nie o to się rozchodzi wcale.

— A o co?
— Widzi, nie mogę ja zrozumieć co za cholera z obecnym pijanstwem straszny. Krzyż podobnie piszczy, czoncy mam, wóda jak cholera droga ludzie piędz na życie nie mają a goł jak szefów nieprawdomy.

— Alkoholicyzm to straszna rzecz.
— Ja nie mówię o alkoholizmie. Te pili, pili i pili bendo bezwarunkowo. No ale niech dla mnie powie, co to się dzieje, że teraz chłopi nawet ludzie wcale dawniej nie pijoncy? Znam ja pa-

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

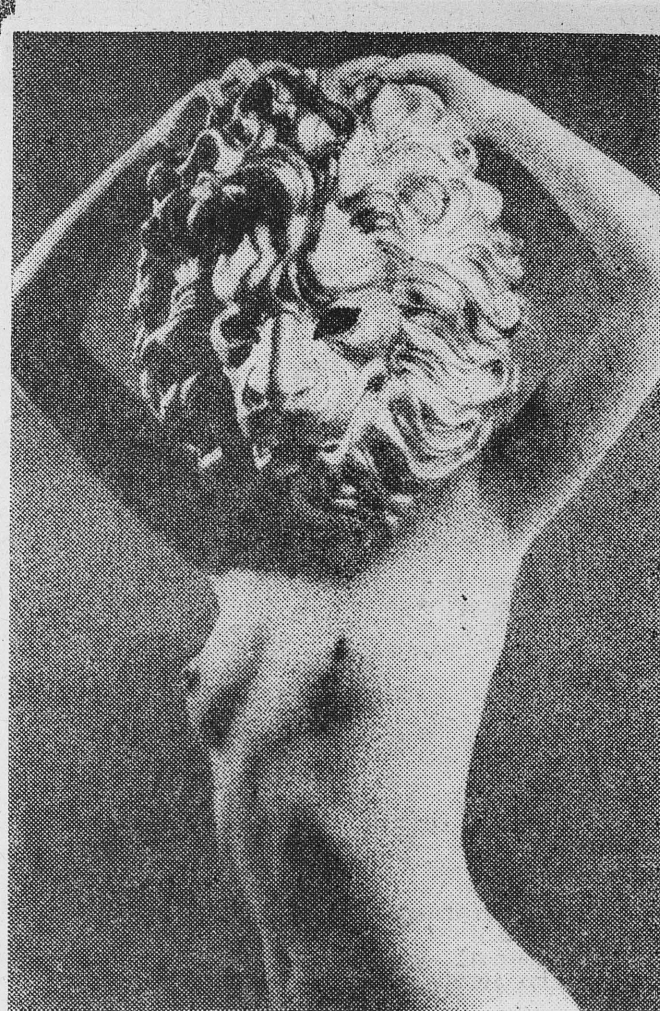
— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie teraz słychać gwałtowne myślenie. Sie mnie na stare lata zebrało w środku takie coś, że ja nie innego robić już nie potrafię. Dawniej wstawałem rano z wyra, mył się, ogalał i co najwyżej o śniadaniu myślał. Znacząco, co by tu wtrząsnąć, że dla mnie smacznie było.
— Teraz inaczej?
— Dłżametrzalnie. Oczy tylko przetrze i odrazu różne bardzo ważne myśli w mojej głowie się wytworzą. Ostatnio co się tylko budzę, natychmiastowo myślę o gorzale.



CO SIĘ KRYJE POD TĄ MASKĄ?

Bank Rozrachunków Międzynarodowych w Białymstoku, gdzie powierzono mu społeczną funkcję głównego koordynatora całoci poczynań balowych. Dano mi wolną rękę i wszelkie priorytety postawiono zaś następujące wymagania: bal na sześćdziesiąt par, czyli sto dwadzieścia osób. Duża sala i mała salka gdzie usadzi się śmietanka elity i poda jej menu specjalne. A w ogóle, nie licząc frykaszów dla wybranych (zalecenie było żeby znalazł się ktoś wędzony, węgorz i raki), na każdą głowę przewidziano ca 1/2 kg wędliny różnej, pół litra wódki i pół butelki szampana. Do tego oczywiście nie limitowane ilości chleba, salatek jarzynowej, dor-

Wyjdzie chyba na to, że operacja się uda tylko pacjent nie wytrzyma.

„Gazeta Wyborcza” przytacza opinię czytelników: „Redaktor Ernest Skalski powiedział (...), że społeczeństwo odbiera spory, ważny postać „Solidarności” tak, jak dzieci na wiadomości o rozwodzie rodziców. Ja właśnie tak się

„Gazeta Samorządowa” podaje: „Polak urodzony w 1988 roku przeżyje najprawdopodobniej 67,2 roku, podczas gdy Szwed i Szwajcar — o 7 lat więcej. Polka żyć będzie 73,5 roku, a jej koleżanka jak wyżej — 5 lat dłużej”.

A w ogóle — jak pisał Lec — tyć jest niedźwiedź. Kto tyć, ten umiera.

Prasa alarmuje. Pada przemyślenie! Min. Syryjczyk podjął decyzję o likwidacji łódzkiej fabryki wełny im. A. Struga. „Poltex” ma być udrzwiany, los „Kostilany” nie jest jeszcze określony. Likwiduje się warszawski „Zrebo”. Komornik zajął się już sprzedażą bielizny pościelowej firmy „Conpol” w Zarach zadłużonej na ok. 5 mld w Banku Zachodnim.

czulam: rozłazona, rozstrzęsiona, niepewna, co z nami będzie. Dziś wiem. Tata — Lech popadł w zle towarzystwo, charakter mu się zmienił, chuligan! — już jawnie przy obcych leje mamę. Rozwód jest konieczny”.

A co z przysięgą wierności?

Jeden z irlandzkich piłkarzy oświadczył prasie, że brakuje mu we Włoszech irlandzkiego piwa Guinness.



H. Sanku

Nasze życie publicystyczne polityczne wybuchło ostatnio jak dobre natężenie kwiatów. W rozmowach polskich aż kipi o komentarzy, przypuszczeń i domysłów. Przy piwku pod supersamem taki słyszałem dialog.

— No i co, wygrali?
— Kto?
— Rolnicy?
— Z kim?
— A z tymi Mazowieckimi. Zdjął ministra.
— Zdjął kilku. I z wojska i z policji.
— Niezła chryja była.
— Jego prawo zdejmować.
— A będzie lepiej?
— A jest źle?
— Ty chyba skołował całkiem!
— Wszelkie zmiany w rządzie

budzą w nas ciągle jeszcze dżitune emocje. Jest to z pewnością pozostałość z czasów służenia minionych, gdy w jakichkolwiek ruchach u steru władzy dopatrywano się różnych podtekstów. Czyja frakcja góra, kto poszedł do kasy, kto wypłynął. Fachowicie była ostatnim kryterium brany pod uwagę przy tego typu rotacjach. Liczyła się wierność. Do karuzeli byliśmy przyzwyczajeni i za wszelkimi zmianami personalnymi nie dopatrywaliśmy się niczego innego poza zmianami personalnymi. Władza była ta sama.

Teraz, gdy powąchaliśmy trochę demokracji i wiemy, że coś tam zależy jednak od nas i niezadowolone społeczeństwo może mieć wpływ na tych, których wybraliśmy do rządzenia dziwnym się, że „na górze” odbywają się jakieś

W roku 1993 (lub 94, dokładnie nie pamiętam) nasza zakładowa POP wspólnie z dyrekcją i związkami zawodowymi postanowiła urządzić bal sylwestrowy. Oficjalnie mówiło się o konieczności skonsolidowania załogi także po godzinach pracy zawodowej, nieoficjalnie zaś wiadomo było, że chodzi o miejscowych notabli, którzy co roku urządzali sobie jubel i to za każdym razem w innym miejscu. W małym mieście jaką jest Z, nie można było robić tego inaczej. Jedyna miejscowa restauracja nie wchodziła w rachubę, to też zawsze gdzieś w pałacyku powstawał specjalny sztab balowy zajmujący się głównie wyszukaniem kolejnego sponsora dysponującego lokalem i kadra zdolną bal przygotować, także pod względem zapotrzebowania go w niezbędne towary konsumpcyjne

Kiedy trafiło wreszcie na nas, zostałam wezwana do dyrekcji, gdzie powierzono mi społeczną funkcję głównego koordynatora całoci poczynań balowych. Dano mi wolną rękę i wszelkie priorytety postawiono zaś następujące wymagania: bal na sześćdziesiąt par, czyli sto dwadzieścia osób. Duża sala i mała salka gdzie usadzi się śmietanka elity i poda jej menu specjalne. A w ogóle, nie licząc frykaszów dla wybranych (zalecenie było żeby znalazł się ktoś wędzony, węgorz i raki), na każdą głowę przewidziano ca 1/2 kg wędliny różnej, pół litra wódki i pół butelki szampana. Do tego oczywiście nie limitowane ilości chleba, salatek jarzynowej, dor-

„Mam nadzieję, że w Rzymie znajdzie się jakiś pub z irlandzkimi specjalami”.
Dobrze, że nasz piłkarz nie ma tych problemów. „Złoty Dół” póki co pod dostatkiem.

Główny księgowy FSO Jerzy Szymczak uzasadnia wzrost cen poloneza i FSO 1500 brakiem rentowności firm

„Mniej więcej autentyczne”

Symbolom całkowitego rozkojarzenia ideowego i braku orientacji politycznej w tym co się obecnie w Polsce dzieje, może być napis nabazgran na froncie bloku mieszkalnego przy ulicy Chrobrego w Białymstoku, który brzmi: „Nie wiem co napisać”.

„Urzednikom nie wolno spółkować”. (Gazeta Wszechnasna)

Życzenie za rym

DROGI NASZ CZYTELNIKU!

Zyskujesz dzisiaj niepowtarzalną wręcz szansę: swoim dalszym, bliskim i najbliższym możesz złożyć życzenia i to całkowicie bezpłatnie! Czy wiesz, ile w każdej gazecie kosztuje dzisiaj najprostsze ogłoszenie, ile boli się za centymetr kwadratowy powierzchni zakupionej dla celów reklamowych? Są to sumy wręcz astronomiczne, Ciebie natomiast nie będzie to kosztowało ani grosza. Warunek jest tylko jeden — życzenia musisz napisać w formie rymowanej i pod postać dwu-, cztero- lub najwyżej ośmiowiersza przesłać pod adresem naszej redakcji — Białystok, ul. Suraska 1, z dopiskiem na kopercie — ŻYCZENIE.

Teksty dowcipne opublikujemy w pierwszej kolejności, a nonimów drukować nie będziemy. Oto rymik pióra Jana Bartkowskiego, zamieszkałego w Białymstoku przy ulicy Bałowej 4.

Poznałem Cię na weselu
Wybrałem wśród panien wielu
Dziś chodźmy razem tańczyć
Jutro dzień będziemy niańczyć.
Helenie Tkacz z okazji 25. rocznicy urodzin.



DALEKO

ruchy, że ktoś traci stanowisko, a ktoś je zyskuje.

Kiedy o podobnych rotacjach czytamy w doniesieniach z prasy zachodniej nikt specjalnie nie dziwi się. Dawna propaganda wykorzystywała to zjawisko aby zamulać

BUDOWALIM

szar po grecku (wtedy był tani), musztardy, chrzanu tego oraz bigosu, który miał być daniem gorącym. Skąd mam na to wziąć pieniądze tego mi oczywiście nie powiedziano, oświadczone tylko, że w ubiegłym roku bal zorganizowała dyrekcja miejscowego liceum ogólnokształcącego, był znakomicie przygotowany i mój ma być lepszy pod każdym względem.

Pracowałam wtedy w charakterze zastępcy wicekierownika zakładowej stołówki, żony jednego z miejscowych prominentów, to też rozumiałam natychmiast, że w niczym mi ona nie pomoże i do Nowego Roku z pewnością nie wróci do pracy z kolejnego urlopu chorobowego. Swoje pierwsze kroki skierowałam więc do sekretarza POP aby szukać u niego ratunku. Skąd miałam wziąć tyle pieniędzy, z własnej kieszeni czy może ze skarbku państwa?

Sekretarz przyjął mnie zyczliwie, nie kłódką dowiedział się o co mi właściwie chodzi, natychmiast zważył. Na zasadzie wzięcia, rozumnie wyłożył dłuższą przemowę, w której uzasadnił potrzebę zorganizowania takiej imprezy, jak się wyraził rekreacyj-

no-towarzyskiej o podłożu społecznym i politycznym. Kiedy go jednak przysłałam do domu i zażądałam konkretnej odpowiedzi kto za wszystko zapłaci, poradził mi żebym poszła do któregoś z powziętych organizatorów i tam o to zapytała. Robi się takie coś, to znaczy to możliwe — powiedział na zakończenie naszej rozmowy. — A w tym (tutaj) towarzysko nie mnożcie trudności i bierzcie się do złotej pracy.

Przez ponad tydzień białam się z myślami aż w końcu nim

Balowalim (1)

wytrzymałam nerwowo i zamówiłam sobie wizytę u naszego dyrektora.

Nie będę tutaj opisywała, jak mnie przyjął i co powiedział gdyż w większości były to słowa mało przywołane. W konkluzji kazał mi się wynieść z gabinetu i najdalej za dziesięć dni przyjąć do niego z raportem na temat stanu zaawansowania konkretnych przygotowań. W przeciwnym wypadku miałam mnie spotkać przykre konsekwencje służbowe do zwolnienia z pracy właśnie

Co miałam zrobić? Co mogłam zrobić? Jaka inna praca mogłaby dostać w naszym mieście? Już się dyrektora zastanowiło, że bym nie miała nie przeto, gdyby nawet znalazła się dla mnie jakaś posada zgodna z

moim kierunkowym wykształceniem technikum gastronomicznym. Po namyśle udało się więc do dyrektora liceum, który był człowiekiem sympatycznym i zadowolonym. Ten wysłuchał mnie i opowiedział jak on to zrobił (choć bal przygotował mi rodziców dwóch klas maturalnych, zaś pieniądze na wódkę zebrał nauczyciele we własnym zakresie. Na szczęście tak tak dorze wolał strasznie droża bal obecnie. Pokrzepiona na duchu przystąpiłam do działania i w tym celu nakazałam przewodniczącemu naszej rady zakładowej przeprowadzenie zbiórki pieniędzy wśród załogi liczącej około trzystu osób. W ten sposób po tygodniu miałam już pieniądze na alkohol natomiast zakaske dostarczył mi chłoporobotnicy. W naszym zakładzie pracowało spora grupa osób posiadających gospodarstwa rolne, właśnie od nich otrzymałam dwa wieprze steklowe, cielaka i chyba piętnaście dobiec utuczonych gasek. Bal zapowiadał się więc świetnie pod względem konsumpcyjnym, gorzej natomiast było z możliwością wydzielenia osobnej sali dla najważniejszych gości. W końcu jednak tę trudność też udało się rozwiązać. Na czas zabawy postanowiliśmy z kuchni wynieść kotły. Piecy stały pod ścianami, można więc było je zasłonić.

Pamiętam, że najtrudniejszą czynnością okazało się jednak ustalenie listy zaproszonych gości. Właściwie nie należało do moich kompetencji, ale siłą rozędu byłam zmuszona na wszystkie zebrania balowe i stąd pamiętam jakie toczyły się tam boje.

cd. za tydzień (spisał — uoj)



WADY I KAMENTY

Dziadek Pilsudski: jak dotąd najlepszy dziadek do lupania twardych orzechów polskich problemów.
— * —
Tyranie umierają, ale demony tyranii żyją długo.
— * —
Pozostających w służbie prawdy nigdy nie uda się zdemobilizować.
— * —
Rycerskość nie jest cechą pozytywną, gdy postawiona jest do dyspozycji durnych suwerenów.
— * —
Owoce ducha też chcieliby niektórzy upłynniać po cenach komercyjnych.
— * —
Człowiek żyje dziś w oddaleniu od samego siebie.
— * —
Jest czas tych na luzie, rozprężonych i jest czas spójnych w sobie.

ZBIGNIEW WADYDYK



TO SIĘ KRYJE POD TĄ MASKĄ...



Kogo jednak nie stać na zaproponowane przez nas propozycje, niech za drobne pięćdziesiąt parów dziennie wynajmie na wsi kawałek ogrodzonego pastwiska. Koniec.

NICZY POROWICZ